

**SPOLSZCZONA „ODYSEJA” ANTONIEGO LIBERY**

Homer, ODYSEJA. Spolszczył i opracował Antoni Libera. Wstęp (*Od Tłumacza*), przypisy tłumacza, indeks postaci i miejsc Antoni Libera. Posłowie Ryszard Legutko. Warszawa 2024. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 488.

Czytelnik opublikowanej niedawno *Odysei* znalazł się w nie lada kłopotcie. Jeśli chciał się zapoznać z nowym przekładem tego Homerowego eposu, wielce się rozczaruje, gdyż Antoni Libera jedynie „podjął próbę ułożenia *Odysei* po polsku [...]” (wstęp, s. 10). Natychmiast bowiem rodzi się natrętne pytanie, po co czytać (układać) jakąś polską wersję *Odysei*, skoro grecka jest arcydziełem, tłumaczonym na język polski, mniej lub bardziej udanie, już parokrotnie? Można się domyślać, że, przypuszczalnie, Libera najpierw podjął śmiały zamiar przygotowania nowego przekładu eposu, ale widząc końcowy efekt, nie potrafił inaczej go określić, jak właśnie „spolszczenie”, czyli próbę oddania w języku polskim treści *Odysei*, ubranej przezeń w przedziwną szatę wersyfikacyjną, nadto z dumą eksponowaną. Jej omówieniu poświęca bowiem cały wstęp *Od Tłumacza* (jednak „tłumacza”?), który ma przysposobić czytelnika do lektury polskich wierszy Homera. Przywołuje zatem wspaniałą tradycję heksametru Mickiewicza (*Pieśń wajdeloty*) i Norwida (*Bema pamięci żałobny-rapsod*) i pragnie do niej wprost nawiązywać w swoim spolszczeniu, ponieważ dręczy go pytanie: „dlaczego *Odyseja* nie istnieje dotychczas w formie czystego heksametru polskiego [...]”? Tłumaczy więc, na czym ów „czysty heksametr” (Mickiewiczowski?) polega, a wyjaśnienie to daje się sprowadzić do stwierdzenia, że mamy z nim do czynienia w przypadku takiego wiersza, w którym występuje 6 sylab akcentowanych ze stałą średniówką dzielącą cały wiersz już to po jego 7, już to po jego 8 sylabach (rzadko, jak podkreśla, średniówka dzieli wiersz na 7 i 9 sylab), czyli tworzy wiersz 14-, 15- albo 16-sylabowy (nawiasowo przypomnę, że heksametr Homera liczy od 12 do 17 sylab). Naturalnie poprawny heksametr powinien zaczynać się od zgłoski akcentowanej (jak u Mickiewicza i Norwida). Jednak Libera w swym dążeniu do „czystego heksametru” wprowadza w przyjętym przez siebie wierszu rozwiązania, które nie są zgodne z Mickiewiczowskimi. Mianowicie nieraz umieszcza na początku heksametru zgłoskę nieakcentowaną i często po średniówce nie wprowadza słowa akcentowanego na pierwszej sylabie. Przykładów na tego rodzaju odstępstwa można by dać bardzo, bardzo wiele. Ograniczę się do pokazania ich tylko kilku, zaczerpniętych z początku pieśni pierwszej, by nie powtarzały się takie same *exempla*. Już w wierszu 3 czytamy: „I wiele miast odwiedził, i spotkał setki ludzi”, a dalej:

I musiał walczyć o życie || i powrót swych towarzyszy; [w. 6]

Bo, nazbyt pewni siebie, || zginęli przez głupotę, [w. 8]

W tym czasie, kiedy wszyscy, || co uszli cało z wojny [w. 12]

On jeden, choć także tęsknił || za swoją ziemią i żoną,  
Przebywał w mrocznej jaskini || u boskiej nimfy Kalipso, [w. 14–15]

A przecież wszyscy bogowie || pragnęli jego dobra! [w. 20]

Przyjmował od nich ofiarę || ze stu baranów i byków;  
I bawił się, ucztował. ||

Tymczasem inni bogowie [w. 25–26]

Przykłady te ilustrują złamanie obu wspomnianych reguł budowy „czystego heksametru”. Z kolei równie częste jest naruszenie przez Libereę jednej z tych zasad, np.:

Których wszelako nie zdołał || ocalić od zagłady, [w. 7]

Zjadłszy woły Heliosa, || potomka Hyperiona. [w. 9]

Jeden ich szczerp na wschodzie, || a drugi na zachodzie. [w. 24]

Można powiedzieć, że Libera zgodnie z Mickiewiczowskimi regułami w pierwszych 26 heksametrach prawidłowo zbudował zaledwie sześć wierszy: 1, 5, 10, 17, 21 i 22. Trudno bowiem uznać za poprawny choćby wiersz 2: „Który, zburzywszy Troję, || wiele lat błędził po świecie”, ponieważ gdy postawimy średniówkę po „Troję”, to „lat” będzie stanowiło nieuzasadniony atonon. Podobną niezręczność znajdziemy też *exempli gratia* w pieśni VI: „Tak i on, boski Odys, nie bacząc na swą nagość” (w. 137), ponieważ „boski” stanie się wyrazem nieakcentowanym, chyba że przeczytamy: „**takion**”.

Niefortunne jest także kładzenie dwóch akcentów w wyrazie 4-sylabowym: „I poznał ich zwyczaję, || **charaktery** i myśli” (I, w. 4), albo kończenie wiersza 1-sylabowym wyrazem akcentowanym: „Ale, boska Kalliope, zacznij od czego chcesz” (I, w. 11), co jest heksametryczną anomalią, ale nie czymś wyjątkowym u Libery, bo i gdzie indziej mamy z nią do czynienia, np.: „Aż ten się w końcu zawahał, czy przypaść do jej stóp” (VI, w. 144) (a ponadto to niejedyne, jak zobaczymy, przewinięcie w tym spolszczeniu oryginalnego wiersza), lub: „Od razu ją poznała || i wypuściła z rąk” (XIX, w. 475). Nierzadko pojawiają się inne „metryczne” osobliwości. Nieznośne jest chociażby traktowanie spójnika „i” jako wyrazu akcentowanego po średniówce (nie mówiąc już o początku wiersza); owszem, kiedy tłumaczy się heksametrem polskim, wyjątkowo, gdy nie widać żadnego wyjścia, może zdarzyć się konieczność takiego zaakcentowania „i”, ale u Libery okazuje się to niemal regułą, która czasami sprawia, że w jednym i tym samym wierszu ów spójnik stanowi raz atonon, a innym razem ma akcent, np.: „Chwyliła lejce i bat, || i smagnęła nim muły” (VI, w. 83), gdzie napotkamy jeszcze – albo dodatkowy błąd, ponieważ akcentowany „bat” sąsiaduje tu z akcentowanym po średniówce „i”, albo, jeżeli poprawnie zaakcentujemy dopiero „smagnęła”, powstanie „5-stopowiec” zamiast heksametru. I kolejny przykład „metrycznych” niezręczności: „Nie jesteś zły ani głupi, || a więc z pewnością wiesz, / Że Zeus Olimpijski rozdziela ludziom łaski” (VI, w. 195–196).

Podsumowując można stwierdzić, że heksametrów niepoprawnie zbudowanych znajdziemy w tym spolszczeniu całe mnóstwo! Widać, że Libera najwyraźniej nie odróżnia heksametru Mickiewiczowskiego od polskiego odpowiednika heksametru greckiego, którego główną zasadą, podobnie jak w Homerowym heksametrze, jest to, że jego druga połowa po średniówce nie zaczyna się od zgłoski akcentowanej. Skoro zaś ktoś pragnie budować jakieś czyste heksametry, powinien zapoznać się przede wszystkim z uwagami, jakie na ten temat sformułowali swego czasu Stefan Srebrny oraz Zofia Abramowiczówna, jego uczennica<sup>1</sup>.

Można by nad owymi wersyfikacyjnymi niedostatkami w spolszczeniu Libery przejść możliwie obojętnie, ale to on sam do kwestii wersyfikacyjnych przywiązuje ogromną wagę, poświęcając ich omówieniu w zasadzie cały wstęp od tłumacza<sup>2</sup>. Na dodatek, kiedy zapoznał się z przekładami *Odysei* poprzedników, stwierdził:

nie bez zdziwienia [...], że te, które przyjęły za metrum heksametr, nie stosują się jednak do ścisłych reguł Mickiewicza [...], a traktują je swobodnie, przez co generują wiersz „heksametropodobny” [...]. [wstęp, s. 9]

Otóż sam Libera, jak widzieliśmy, stosuje się do owych „ścisłych reguł” tylko w niewielkim stopniu! Ale to niejedyne jego przewinienie. Jeszcze surowiej należy ocenić to, co zrobił z tekstem poematu Homera. Zapewne miał świadomość swych translatorskich niedostatków, skoro nie zdecydował się na przetłumaczenie *Odysei*. W każdym razie podkreślić należy, że spolszczona wersja poematu tak bardzo odbiega od greckiego oryginału, iż za jakąś formę przekładu uznać jej niepodobna. Aby nie być gołosłownym, podam kilka przykładów zaczerpniętych na początek z *prooimion*, czyli wstępnej partii Homerowego eposu.

Już w brzmieniu wiersza 1, jakże ważnego dla tematu całej epepej, Libera dopuszcza istotne odstępstwo od oryginału. Powiada bowiem: „Muzo, pomóż wyśpiewać los przemyślnego męża”. Tymczasem w tekście greckim nie ma ani „losu”, ani próśby o boskie wsparcie. Czytamy tam bowiem: „ἄνδρα μοι ἔννεπε, Μοῦσα, πολύτροπον, ὃς μάλα πολλὰ / πλάγχθη [...]”<sup>3</sup>, czyli dosłownie: „męża opiewaj mi, Muzo, wielce obrotnego (przemyślnego), który bardzo wiele (długo) / tułał się (błądził)”<sup>4</sup>. W swym spolszczeniu Libera brnie dalej, pisząc: „zburzywszy Troję” (w. 2), podczas gdy w oryginale mowa jest o zburzeniu „świętego grodu Troi” („Τροίης ἱερὸν πτολίεθρον”);

<sup>1</sup> S. Srebrny, *Zagadnienie przekładów z poezji starożytnej*. „Przegląd Warszawski” 1924, nr 30. – Z. Abramowiczówna, *Nad najnowszą polską „Iliadą”*. „Eos” 1964, fasc. 2. Tekst Pani Profesor stanowi omówienie *Iliady* w przekładzie i opracowaniu I. Wieniewskiego oraz z rysunkami T. Terleckiego (Londyn 1961).

<sup>2</sup> Już tylko dla ścisłości wskażę jeszcze na ewidentną pomyłkę w zdaniu (wstęp, s. 8): „o charakterystycznym brzmieniu heksametru polskiego decyduje tak zwany spadek adoniczny, czyli następstwo trocheja po daktylu (u – – u –), które zachowywane jest z żelazną konsekwencją”. Otóż podany schemat jest błędny: nie ma w nim w ogóle daktyla (– u u), a wpisane na końcu znaki „u –” określają jamb, a nie trochej; ponadto chyba trudno byłoby w polskim heksametrze upierać się przy „trocheju”, a nie na przykład przy spondeju (– –), który przecież akcentowany byłby tak samo.

<sup>3</sup> Tu i dalej tekst grecki według wydania: Homeri *Odyseia*. Recognovit H. van Thiel. Hildesheim – Zürich – New York 1991.

<sup>4</sup> Dla porównania: wiernie i heksametrem polskim wiersz ten przetłumaczył R. R. Chodkowski (Homer, *Odyseja*. Przekł., wstęp, przypisy R. R. Chodkowski. Lublin 2020): „Męża opiewaj mi Muzo, pełnego pomysłów, co wiele / błądził [...]”.

„i spotkał setki ludzi” (w. 3), podczas gdy w oryginale mamy: „καὶ νόον ἔγνω” (sc. „πολλῶν δ’ ἀνθρώπων”), tj. „poznał usposobienie (mądrość)” (sc. „wielu ludzi”); a spolszczenie wiersza 4 w brzmieniu: „I poznał ich zwyczaje, charaktery i myśli”, w ogóle ma się nijak do czwartego heksametru oryginału: „πολλὰ δ’ ὅ γ’ ἐν πόντῳ πάθεν ἄλγεα ὄν κατὰ θυμόν”<sup>5</sup>. Dalej pojawia się „wszelako” zamiast „choć bardzo pragnął” („ἰέμενός περ”) oraz „od zagłady” (sc. „ocalić”; jeśli już, to „od zguby”), w wierszu 7. Natomiast w wierszu 10 mamy: „nie pozwolił cieszyć się im powrotem”, zamiast „odebrał im dzień powrotu” („ἀφείλετο νόστιμον ἦμαρ”) i wreszcie w ostatnim, jedenastym wierszu *prooimion* czytamy: „boska Kalliope”, zamiast „bogini, córka Zeusa” („θεά, θύγατερ Διός”), co jest na dodatek niezręcznym anachronizmem, ponieważ Homer imion Muzy jeszcze nie wspomina. Niewykluczone jednak, że pragnął Libera w zawołowany sposób podjąć z czytelnikiem pewną grę, rozpoczętą razem z tłumaczeniem pierwszego wiersza eposu. Mogła ona polegać na poddaniu mu sugestii, że Muza wcale nie miała pomagać Homerowemu pieśniarzowi, lecz jego tłumaczowi w podjętym przezeń wysiłku, i niechby to była właśnie ta Muza, czyli opiekunka poezji epickiej, która niechby w dowolnym momencie zechciała łaskawie wejrzeć w pracę tłumacza, zwłaszcza w najtrudniejszych chwilach, bo przecież jakoby pierwszy wdierał się on „na skałę pięknej Kalijopy”, że odwołam się do mistrza Kochanowskiego. Jeśliby tak było, to okazałoby się, że w rzeczywistości Muza zdrzemnęła się po wielokroć, a nam pozostałby niesmak po owej bufonadzie translatorskiej.

Mógłbym doprawdy cytować dziesiątki takich miejsc, które ilustrują niefrasobliwość Libery w stosunku do brzmienia Homerowych wierszy. Jednak przytoczę jeszcze tylko parę losowo dobranych przykładów – nie, by nimi epatować, ale żeby bardziej uwypuklić wspomnianą niedbałość „tłumacza”.

*Exempli gratia* przyjrzyjmy się zatem scenie ze słynnej pieśni VI, w której dochodzi do spotkania Odyseusza z Nauzykaą:

στῆ δ’ ἄντα σχομένη· ὁ δὲ μερμήριξεν Ὀδυσσεύς,  
ἢ γούνων λίσσοιτο λαβῶν εὐώπιδα κόουρη,  
ἢ αὐτὸς ἐπέεσσιν ἀποσταδὰ μείλιχιοισι  
λίσσοιτ’, εἰ δείξειε πόλιν καὶ εἴματα δοίη.  
ὣς ἄρα οἱ φρονέοντι δοάσσατο κέρδιον εἶναι,  
λίσσασθαι ἐπέεσσιν ἀποσταδὰ μείλιχιοισι,  
μή οἱ γούνα λαβόντι χολώσαιτο φρένα κόουρη. [w. 141–147]

**Tak więc** stała spokojnie naprzeciw **nadchodzącego**,  
**Aż ten się w końcu** zawahał, czy przypaść do jej stóp,  
Aby poprosić o odzież i o wskazanie drogi,  
**Czy jednak uczynić to z niejakiej odległości**.  
**Doszedł szybko do wniosku**, że będzie jednak lepiej,  
**Gdy ją poprosi z daleka, nie przypadając do kolan**.  
**Bo dotyk mógłby ją spłoszyć**, a może nawet rozgniewać. [w. 143–149]

Wyłuszczenia w tekście sygnalizują niezręczności Libery i jego odstępstwa od tekstu *Odysei* (nie wszystkie, bo czasem zmienia w swym spolszczeniu sens ory-

<sup>5</sup> Znacznie lepiej ten wiersz przetłumaczył Chodkowski (*ibidem*): „Wiele cierpień w swym sercu doznał także na morzu”.

ginału tak dalece, że trudno je wyodrębnić, a nawet opuszcza niektóre słowa oryginału). Trzeba więc zapytać – gdzie tu choćby cień poezji Homera? Nie dość, że pojawiają się nieznośne prozaizmy, to na dodatek spolszczenie do tego stopnia mija się z oryginałem, że śmiało można powiedzieć, iż otrzymujemy tekst autorstwa Libery, a nie arcypoety! I z taką sytuacją mamy do czynienia niemal na każdym kroku. Oto wiersze z tej samej pieśni, w których Nauzykaa przedstawia się Odyseuszowi, mówiąc:

ἄστυ δέ τοι δεῖξω, ἐρέω δέ τοι οὖνομα λαῶν·  
Φαίηκες μὲν τήνδε πόλιν καὶ γαῖαν ἔχουσιν,  
εἰμὶ δ' ἐγὼ θυγάτηρ μεγαλήτορος Ἀλκινόοιο,  
τοῦ δ' ἐκ Φαίηκων ἔχεται κάρτος τε βίη τε. [w. 194–197]

To zaś próba przekładu greckiego oryginału:

Gród ci zaiste pokażę i nazwę ludu wymienię;  
miastem tym Feakowie władają oraz tą ziemią,  
jam zaś jest córka wielkodusznego Alkinoosa,  
jego zaś moc i siła pochodzą od owych Feaków.

Natomiast w spolszczeniu Libery heksametry te oddane są następująco:

[...] Powiem ci, dokąd trafieś,  
I zaprowadzę do miasta. Jesteś na wyspie Feaków,  
A masz przed sobą córkę ich króla Alkinoosa. [w. 202–204]

Po czym Nauzykaa zwraca się tak do służebnic (w. 199): „στῆτέ μοι ἀμφίπολοι· πόσῃ φεύγετε φῶτα ἰδοῦσαι [stójcie, me służki, gdzie uciekacie na widok mężczyzny?]”. W spolszczeniu Libery brzmi to przedziwnie, ot, jakby jakieś współczesne dziewczę zagadnęło swoje koleżanki, a mianowicie: „Hej, co się z wami dzieje? Dlaczego uciekacie?” (w. 206).

Ważny dla zrozumienia poetyki Homera jest np. fragment pieśni VIII, w którym Odyseusz komplementuje występ pieśniarza Demodokosa. Bohater tak go chwali:

Δημόδοκ', ἔξοχα δὴ σε βροτῶν αἰνίζομ' ἀπάντων·  
ἦ σέ γε Μοῦσ' ἐδίδασκε, Διὸς παῖς, ἦ σέ γ' Ἀπόλλων.  
λίην γὰρ κατὰ κόσμον Ἀχαιῶν οἶτον αἰεῖεις,  
ὄσσ' ἔρξαν τ' ἐπαθόν τε καὶ ὄσσ' ἐμόγησαν Ἀχαιοί,  
ὥς τέ που ἦ αὐτὸς παρεὼν ἢ ἄλλου ἀκούσας. [w. 487–491]

Co w przekładzie na heksametry polskie może przyjąć brzmienie:

Demodokosie, daleko nad wszystkich śmiertelnych cię chwale;  
Muza, córka Dzeusowa, uczyła cię albo Apollon;  
Nader składnie bowiem nam śpiewasz o doli Achajów,  
ile zdziałali i co wycierpieli, i jak się trudzili;  
jakbyś sam tam był lub od kogoś innego usłyszał.

Natomiast w spolszczeniu zaproponowanym przez Libereę fragment ten zajmuje sześć wierszy i brzmi następująco:

Śpiewaku, z wszystkich ludzi cenię ciebie najwyżej.  
Bo będąc uczniem Muz i wychowankiem Apolla,  
Układasz piękne pieśni o historii Achajów –  
O ich czynach i trudach, i okropnych cierpieniach,

Jakich zaznali na wojnie – jakbyś tam z nimi był  
Albo to od nich usłyszał. Idź w takim razie dalej: [w. 493–498]

Na owym przykładzie widać, że z wielką ostrożnością należy podchodzić do numeracji wierszy w spolszczeniu Libery. Tutaj różnica w stosunku do oryginału wynosi aż sześć linijek! Jaki to zatem może być kłopot dla kogoś, kto chciałby znaleźć w polskim tekście poszukiwane miejsce z Homera. Znowu mamy też przykład wiersza z akcentowanym wyrazem jednozgłoskowym na jego końcu i znowu mamy przeinaczenia i opuszczenia w stosunku do greckiego oryginału.

Spójrzmy na inną scenę, zgola przejmująca: oto Odyseusza w jego własnym domostwie rozpoznaje tylko stary pies, Argos. Słowa Homera, który opowiada o tym krótkim, lecz poruszającym spotkaniu:

Ἄργον δ' αὖ κατὰ μοῖρ' ἔλαβεν μέλανος θανάτοιο,  
αὐτίκ' ἰδόντ' Ὀδυσῆα ἑικοστῶ ἐνιαυτῶ. [XVII, w. 326–327]

– można tak przetłumaczyć w heksametrach polskich:

Ciemna śmierć zabrała Argosa z mojrzy wyroku  
zaraz potem, jak poznał Odysa po latach dwudziestu.

Co proponuje zaś w swym spolszczeniu Libera?:

A Argos – skoro wyczuł i ujrzał swego pana  
Po prawie dwudziestu latach – zamknął oczy i zdechł. [w. 325–326]

*Sic!* Na dobitkę znów pojawia się na końcu „heksametru” jednozgłoskowy wyraz akcentowany. I spójrzmy na jeszcze jedną słynną scenę. Właśnie Eurykleja rozpoznała bliźnię na nodze Odyseusza i jej serce przejęło uczucie bólu i radości:

τὴν δ' ἅμα χάριμα καὶ ἄλγος ἔλε φρένα, τὼ δέ οἱ ὄσσε  
δακρῶφιν πλήσθεν, θαλερῆ δέ οἱ ἔσχετο φωνή.  
ἀγαμένη δὲ γενείου Ὀδυσσῆα προσέειπεν·  
ἦ μάλ' Ὀδυσσεύς ἐσσι, φίλον τέκος· οὐδέ σ' ἐγὼ γε  
πρὶν ἔγνω, πρὶν πάντα ἄνακτ' ἐμὸν ἀμφαράσθαι. [XIX, w. 471–475]

– w przekładzie można by heksametrem polskim nadać takie brzmienie:

Serce jej jednocześnie i ból, i radość przejęły,  
łzy napłynęły do oczu, a głośny okrzyk wstrzymała,  
i podbródka Odysa dotknawszy, tak przemówiła:  
„Chłopcze drogi, tyś jest zaiste Odysem, którego  
nie rozpoznałam, nim nie dotknęłam cię, panie, całego”.

Natomiast pod piórem Libery odnośne wiersze w kilku miejscach zdecydowanie różnią się od oryginału:

[...] Radość i ból zarazem  
Ogarnęły kobietę, jej oczy nabiegły łzami;  
A ona sama wstała, ujęła Odysa za brodę  
I drżącym głosem rzekła:

„Odyse, moje dziecko!  
To ty, już teraz wiem. Poznałam cię po tej bliźnie”. [XIX, w. 478–482]

Umiałbym wskazać bardzo wiele takich miejsc, w których tekst Homera przegrywa z ich najnowszym spolszczeniem. Na ostatek omówię zaś przykład szcze-

gólnie interesujący również z tego względu, że Ryszard Legutko ten akurat fragment *Odysei* przytacza jako najlepszą ilustrację kunsztu Libery w przyswajaniu nam Homowego eposu. Powiada on tak:

Czytelnik najnowszego tłumaczenia trafniej uchwyci jego cechy, jeśli zestawia je z tłumaczeniami wcześniejszymi. [...] Porównajmy pięć wersji tłumaczeniowych Siemińskiego, Wittlina<sup>6</sup>, Parandowskiego, Chodkowskiego, a na końcu Libery. [posłowie, s. 477]

Po czym istotnie zestawia te pięć tłumaczeń, nie zaznaczając jednak, o które wiersze Homera chodzi, i nie dbając o to, że przekład prozaiczny wplata pomiędzy teksty poetyckie. A chodzi o fragment pieśni V *Odysei*, w. 118–124, w których Kalipso skarży się na swój los, ponieważ bogowie postanowili, że Odyseusz ma powrócić na Itakę. Bogini, rozżalona, tak mówi:

σχέτλιοί ἐστε, θεοί, ζηλήμονες ἔξοχον ἄλλων,  
οἱ τε θεαῖο' ἠγάσθε παρ' ἀνδράσιν εὐνάζεσθαι  
ἀμφοδίην, ἣν τίς τε φίλον ποιήσεται ἀκοίτην.  
ὣς μὲν ὄτ' Ὀρίων' ἔλετο ῥοδοδάκτυλος Ἥως,  
τόφρα οἱ ἠγάσθε θεοὶ βεῖα ζῶοντες,  
ἕως μιν ἐν Ὀρτυγίῃ χρυσόθρονος Ἄρτεμις ἀγνή  
οἷσ' ἀγανοῖσι βελέεσσιν ἐποιομένη κατέπεφνε.

– co Libera spolszcza następująco:

Ależ jesteście zawistni, samolubni bogowie! / Jak niechętnie patrzycie, gdy nieśmiertelna istota / bierze sobie za męża zwykłego śmiertelnika! / Czyż nie było tak z Eos, różanopalcą Jutrzenka, / gdy wzięła sobie za męża muskularnego Oriona? / Byliście oburzeni tym jej postępowaniem, / aż dopiero Artemis, wstawszy z tronu ze złota / i zakradłszy się w lesie na bajecznej Ortygii, / uśmierciła go strzałą z cichostrzelnego łuku. [w. 119–127]

Celowo przytoczyłem ten tekst bez rozbicia na poszczególne wiersze, bo w takiej wersji czyta się go znacznie lepiej niż w podziale na „czyste heksametry”, i nawet można nie zauważyć, że siedmiu oryginalnym wierszom Homera w spolszczeniu Libery odpowiada aż dziewięć wierszy. Ale liczba wierszy to niejedyne odstępstwo od oryginału, co zaraz wykażę. Mianowicie bogowie nie są „samolubni”, lecz „okrutni”, a „zawistni” są „daleko bardziej niż inni” (czego w spolszczeniu brak). Prozaizm „nieśmiertelna istota” w ogóle u Homera nie występuje, natomiast mowa u niego o „boginiach”. Libera sięga po współczesną formułkę „brać sobie za męża”, chociaż u Homera mowa jest o „spaniu w łóżu z mężczyzną”, bo „ἀνήρ” to tutaj ‘mężczyzna’, a nie ‘mąż’ („ἀκοίτης”), który pojawi się dopiero w następnym wierszu, z dodatkiem „φίλος” (‘miły/luby’), i to „jawnie” („ἀμφοδίην”), co budzi szczególne u bogów zgorzzenie, a czego Libera w spolszczeniu nie odnotowuje. I zgoda, że taki mężczyzna może być śmiertelny, ale na pewno nie jest „zwykłym” śmiertelnikiem, lecz raczej mężczyzną niezwykłym, bo przecież boginie nie miały w zwyczaju sypiać z byle kim. Właśnie Odyseusz dostępuje tego wyróżnienia, podobnie jak znacznie wcześniej (ponieważ jeszcze przed wybuchem wojny trojańskiej) Anchizes stał się ko-

<sup>6</sup> R. Legutko nie podaje, z którego wydania cytuje przekład *Odysei* pióra J. Wittlina. Z kolei w przedmowie „od tłumacza” Libera wymienia tylko dwie pierwsze edycje tego przekładu (1924 i 1931), a pomija londyńską (wyd. 3, zmien.: 1957), uważaną za najlepszą (opublikowana później przez PIW (Warszawa 1982)).

chankiem samej Afrodyty (i ojcem Eneasza), co się nieszczęśliwie zakończyło dla znakomitego myśliwego, jakim był Orion (nawiasem mówiąc, syn Posejdona, a więc również nie „zwykły” śmiertelnik), o którym Homer (w. 121–124) zaraz wspomni w następujących słowach: „Kiedy bowiem różanopalca Eos wzięła za męża Oriona (skąd Libera wzięła epitet »muskularnego«<sup>7</sup>), wówczas bogowie łatwo żyjący (tę epicką formułkę autor spolszczenia w ogóle pomija) z niechęcią na to patrzyli, póki na Ortygii Artemida, czysta (dziewicza) i zasiadająca na złotym tronie, nie zabiła go strzałami przynoszącymi lekką śmierć”. Dopowiedzmy, że jeszcze gorszy los spotkał Jazjona, nieszczęsnego kochanka Demeter, którego Dzeus zabił (a był to jeden z jego licznych synów) uderzeniem pioruna, o czym Kalipso wspomina w kolejnych wierszach swej skargi.

Dla większej przejrzystości porównajmy fragmenty owego możliwie dokładnego (choć „niemetrycznego”) przekładu greckiego oryginału ze spolszczeniem Libery, też już wcześniej przytoczonym:

#### Przekład greckiego oryginału

wówczas bogowie łatwo żyjący z niechęcią na to patrzyli [w. 122]

póki na Ortygii Artemida, dziewicza i zasiadająca na złotym tronie [w. 123]

nie zabiła go strzałami przynoszącymi lekką śmierć [w. 124]

#### Spolszczenie Libery

Byliście [tj. bogowie] oburzeni tym postępowaniem, [w. 124]

Aż dopiero Artemis, wstawszy z tronu ze złota [w. 125]

I zakradłszy się w lesie na bajecznej Ortygii, / Uśmierciła go strzałą z cichostrzelnego łuku. [w. 126–127]

Tak to wygląda! A tymczasem Legutko w słowach następujących podsumowuje spolszczenie pióra Libery zestawione z przekładami poprzedników:

Dostaliśmy więc tekst o wielkiej urodzie, ale też dzięki czytelności i prostocie bardziej przybliżający nam świat Homera i pozwalający lepiej rozświetlić jego tajemnice. [posłowie, s. 479]

Panie Profesorze, naprawdę? No cóż, *sapienti sat!*

Niestety, mam nieodparte wrażenie, że byłoby lepiej dla wszystkich, to jest i dla Homera, i dla czytelników, gdyby Libera zrezygnował w spolszczeniu z pseudoheksametrów i swoją książkę wydał jako „Opowieść o losach Odyseusza opowiedziana na podstawie *Odysei* Homera przez Antoniego Liberę”.

#### Abstract

WŁODZIMIERZ APPEL Toruń  
ORCID: 0000-0001-6051-5530

#### ANTONI LIBERA'S POLONISED "ODYSSEY"

The review deals with the version of Homer's *Odyssey* polonised by Antoni Libera. Referring to specific examples, the reviewer points at the "translator's" unconcern in building the proper hexameter in Polish and his inability in rendering the style and content of the original text.

<sup>7</sup> Tu akurat mamy niepotrzebny dodatek, natomiast w bardzo wielu miejscach Libera rezygnuje w swym spolszczeniu z próby oddania licznych pięknych Homerowych epitetów, które należą przecież do podstawowego arsenału poetyki epickiej.